



Warszawa, 7 VIII 2015 r.

## LIST OTWARTY

**Do właścicieli firmy Polskie Centrum Edukacji i Ochrony Mórz - inwestora mszczonowskiego delfinarium**

**Do wszystkich osób zainteresowanych problemem delfinarium w Polsce i ceniących sobie rzetelność informacji**

Szanowni Państwo

W niniejszym liście otwartym chcieliśmy się oficjalnie odnieść do oświadczenia Polskiego Centrum Edukacji i Ochrony Mórz (PCEiOM) z dnia 17 lipca b.r., opublikowanego na stronie internetowej mszczonowskiego delfinarium.

W pierwszej kolejności musimy odnieść się do słów, w których PCEiOM zarzuca organizacjom działającym przeciw delfinarium publikowanie informacji nieprawdziwych i niepopartych dowodami. Jako **Zespół NIE! Dla Delfinarium, działający przy Fundacji Międzynarodowy Ruch na Rzecz Zwierząt - Viva** stawiamy na rzetelność informacji. Ściśle współpracujemy z największymi autorytetami w tej dziedzinie i wiodącymi instytucjami międzynarodowymi zajmującymi się ochroną delfinów i wielorybów. Dlatego za każdym razem podajemy źródła oraz odwołujemy się do badań, raportów, wyników analiz. Prawda zaś jest taka, że to nie my, a inwestor sam na swojej stronie internetowej publikuje teksty, które wprowadzają w błąd opinię publiczną.

Pragniemy zaznaczyć, że zarówno nasza petycja oraz zamieszczane przez nas komentarze dotyczą jedynie działań PCEiOM zmierzających do utworzenia delfinarium i trzymania delfinów w niewoli. Nie mają one na celu naruszenia czyichkolwiek dóbr osobistych. Zgodnie z naszą najlepszą wiedzą oraz w oparciu o opinie ekspertów staramy się przedstawić opinii publicznej fakty świadczące o tym, że delfinaria, w tym także planowany obiekt w Mszczonowie, są pomysłem chybionym, uderzającym bezpośrednio w dobrostan delfinów. Czujemy się też w obowiązku przedstawiać przesłanki, które właściciele delfinariów i i biznesmeni z branży delfinowej często starają się ukryć bądź przeinaczyć.

Oto niektóre przekłamania, które znajdujemy na stronie internetowej oraz w wypowiedziach Polskiego Centrum Edukacji i Ochrony Mórz dla mediów.

W akapicie „Ile lat żyje delfin?” na swojej stronie internetowej w zakładce „Warto wiedzieć” Inwestor podaje nieprawdziwą informację sugerującą, że delfiny urodzone w basenach żyją prawie dwa razy dłużej niż w warunkach naturalnych. Jest to oczywista nieprawda. Delfiny na wolności dożywają 50 lat [1] (a nie 20, jak podaje inwestor), a uwzględniając nawet obecny,

relatywnie wysoki poziom opieki weterynaryjnej w delfinariach, współczynnik śmiertelności w niewoli jest wciąż wyższy niż na wolności (annual mortality rate 5,6% vs 3,9 %) [2]. Oczywiście delfinaria chętnie powołują się na przypadek delfina Nellie, który przeżył w niewoli 61 lat (Florida's Marineland Park). Ale to żaden powód do dumy dla jego właścicieli. Bo dla delfina oznaczało to 61 lat życia w nienormalnym środowisku, zupełnie nieadekwatnym do biologii tego zwierzęcia. Czyli tak naprawdę wyrok dożywocia, który w praktyce oznaczał 61 lat więzienia, zakończonego eutanazją.

Podobnie w akapicie „Czy to prawda, że delfiny często umierają w niewoli?” ze strony inwestora pada stwierdzenie, że „przypadki umieralności są znikome”, co stoi w jawnej sprzeczności z wynikami audytów i badań: dla przykładu w samych Stanach Zjednoczonych, gdzie standardy są znacznie wyższe niż w innych regionach świata, padło 1127 delfinów, z czego 50% nie dożyła nawet wieku 10 lat, a 83% wieku 20 lat. Jak pokazują dane z Marine Mammal Inventory Report (MMIR) oraz National Marine Fisheries Services (NMFS), aż 313 delfinów urodzonych w niewoli dożyło średnio wieku zaledwie 2,5 roku. W tym samym badaniu przeanalizowano przyczyny śmierci 500 delfinów w niewoli. Wiele z nich jest bezpośrednio powiązanych z warunkami życia w delfinariu: wyczerpanie/przegrzanie – 15 osobników, stres – 24, transfer/transport – 26, atak ze strony innego delfina – 27, wrzody – 36, wypadek/zranienie – 52, znieczulenie/interwencja medyczna – 57, utonięcie – 76 osobników. [3]

Jak ponury żart brzmi dla nas stwierdzenie, że „Polskie Centrum Edukacji i Ochrony Mórz działa dla dobra zwierząt, a nie przeciwko nim”. Jak można twierdzić, że działa się na rzecz dobra zwierząt, starając się ze wszystkich sił uruchomić delfinarium, które jest synonimem niewoli, wyzysku dzikich zwierząt specjalnie rozmnażanych dla tej odmiany cyrkowego biznesu bądź w krwawy sposób odławianych z morza?

Bycie przeciwnym odławianiu dzikich delfinów oraz krwawym praktykom mordowania tych zwierząt (co w swoich wypowiedziach podkreśla PCEiOM) nie usprawiedliwia więzienia delfinów urodzonych w niewoli. Sugerowanie, że delfiny urodzone w niewoli przystosowane są do życia w basenach, jest błędne. Miejsce urodzenia i życia nie pozbawia ich bowiem naturalnych potrzeb stanowiących ewolucyjnie ugruntowaną adaptację do życia w otwartych wodach. Delfiny urodzone w niewoli nie są też zwierzętami drugiej kategorii. Proces readaptacji takich osobników do środowiska naturalnego jest złożony i kosztowny, ale nie niemożliwy. A trudności związane z tym procesem są bezpośrednią wypadkową sposobu, w jaki traktowane są te zwierzęta w niewoli, gdzie odbiera im się możliwość decydowania o swoim losie, czyni zależnym od ludzkiego opiekuna, deprywuje ich potrzeby i zmienia behavior.

Nie do przyjęcia jest też sformułowanie, że delfiny do Polski przyjadą jako stado. W żadnym delfinariu na świecie nie ma stada delfinów, czyli zbiorowości osobników pozwalającej na prowadzenie życia społecznego adekwatnego dla danego gatunku. Co najwyżej są grupy złożone z przypadkowo dobranych osobników, których skład absolutnie nie zapewnia normalnego życia społecznego zwierzętom, a często powoduje agresję międzyosobniczą i zwiększoną śmiertelność noworodków, atakowanych przez inne delfiny [4]. Przykładem takiego stanu rzeczy jest choćby ostatnio odnotowana śmierć 2-tygodniowej samiczki delfina, Aloa, urodzonej we francuskim Parc d'Astérix, która zmarła wskutek urazów spowodowanych podczas walki dwóch dorosłych samic. Podobne problemy wystąpiły w greckim delfinariu w Attica Zoological Park, gdzie padły trzy nowonarodzone delfiny - dzieci delfinów sprowadzonych nielegalnie z litewskiego delfinarium.

Jeśli wierzyć PCEiOM, że delfiny do mszczonowskiego delfinarium mają pochodzić właśnie z Litwy, tym bardziej niepokojąco brzmią zapewnienia, że *„razem ze stadem przyjadą: lekarze, opieka, trener, specjaliści od wody; będzie to ekipa, która się tym stadem zajmowała dotychczas, a więc dobrze znani im ludzie”*. Dlaczego jest to niepokojące? Przyjrzyjmy się kilku faktom:

1) Delfinarium w Kłajpedzie ma historię niezwykle wysokiej śmiertelności delfinów. Zgodnie z danymi z lat 1994-2013, na 21 przetrzymywanych w tym obiekcie delfinów, 10 zmarło, w tym 3 osobniki młodociane. W większości przyczyną zgonów były choroby układu oddechowego i pokarmowego, a także urazy doznane ze względu na przebywanie w warunkach niewoli [5].

2) W 2010 roku, z powodu generalnego remontu, delfinarium w Kłajpedzie przetransportowało swoje delfiny do Attica Zoological Park w Grecji. Co istotnie, rząd grecki nie wydał zgody na wwóz zwierząt, a wybudowany naprędce zbiornik w Atenach nie posiadał nawet odpowiedniego zezwolenia budowlanego. W trakcie transportu powrotnego w 2013 r., z Grecji na Litwę naruszono podstawowe regulacje dotyczące przewozu zwierząt (delfiny przewożone były po dwa w małych zbiornikach, transportowana była również samica w zaawansowanej ciąży, która ocieliła się zaledwie kilka dni po przyjeździe) [6].

3) Delfinarium w Kłajpedzie, jako jedyne w Europie zdecydowało się zrealizować niezwykle kontrowersyjny program telewizyjny *“Dolphins with the stars”*, w którym lokalni celebryci trenowali zwierzęta i występowali z delfinami. W świetle prawa europejskiego trenować delfiny mogą tylko osoby legitymujące się odpowiednimi certyfikatami (celebryci takowych oczywiście nie posiadają). Dlatego program *„Dolphins with the stars”* jest już nielegalny w Unii Europejskiej i producenci szukają obecnie możliwości jego realizacji w Meksyku bądź Dubaju.

Inwestor twierdzi, że mszczonowski *„ośrodek umożliwi badania naukowe studentów i naukowców z Polski nad delfinami, co pozwoli na wkład nauki polskiej do światowego dorobku naukowego w dziedzinie hodowli dla potrzeb odtwarzania populacji tego gatunku na świecie”*. Problem w tym, że populacji delfinów butlonosych nie trzeba odtwarzać. Wystarczy jej nie niszczyć, nakręcając delfinowy biznes w kolejnym kraju. W żadnym kraju badania delfinów w komercyjnych delfinariach nie przyczyniają się do odtwarzania populacji (nigdzie nie rozmnaża się delfinów, by je wypuszczać na wolność), natomiast służą przede wszystkim właścicielom delfinariów do jak najdłuższego zarabiania pieniędzy na pokazach tych zwierząt.

Jak pisze w swoim oświadczeniu Margaux Dodds, szefowa Marine Connection - brytyjskiej organizacji zajmującej się ochroną delfinów i wielorybów: *„Badania przeprowadzane w warunkach niewoli często dają mylne i wprowadzające w błąd informacje, nie są potwierdzone badaniami porównawczymi na osobnikach wolno żyjących, oraz , jak przyznają sami badacze wykorzystujący zwierzęta żyjące w niewoli, przeszkody takie jak niewielkie rozmiary basenów ograniczają naturalne zachowania waleni i prowadzą do wypaczeń w wynikach badań. Najbardziej nowatorskie badania behawioralne przeprowadza się na populacjach wolno żyjących, przy pomocy innowacyjnych technologii i metodologii (Margaux Dodds, Expert Statement, Marine Connection, 2015). Retorycznym jest więc pytanie, jaką wartość i „wkład do nauki polskiej” może przynieść „badanie naukowe” kilku delfinów w sztucznym zbiorniku.*

Wbrew temu, co twierdzi inwestor o planowanej roli edukacyjnej mszczonowskiego obiektu, delfinaria nie mają wartości edukacyjnej i nie przyczyniają się do ochrony delfinów. W Wielkiej Brytanii, gdzie od ponad 20 lat nie ma delfinariów, widzimy bardzo wysoką świadomość ekologiczną społeczeństwa, zwłaszcza w obszarze ochrony ssaków morskich. Natomiast Japonia,

gdzie od lat w kilkudziesięciu obiektach trzyma się delfiny, jest do dziś miejscem największych rzezi delfinów a duża część społeczeństwa tego kraju w dalszym ciągu nie ma pojęcia o kluczowych zagrożeniach dla populacji tych zwierząt.

Prowadzone w 2015 r badania we Włoszech udokumentowały, że pokazy w delfinariach nie mają żadnej istotnej wartości edukacyjnej. Joan Gonzalvo [7], jeden z kluczowych konsultantów ACCOBAMS i Członek Rady European Cetacean Society, prowadzący te badania, stwierdza w podsumowaniu raportu: „Mówiąc wprost, twierdzenie, którym zaśnaniają się delfinaria, że ich pokazy delfinów, uważane przez większość odwiedzających za ukoronowanie ich wizyty, są wspaniałym doświadczeniem edukacyjnym, jest nieprawdziwe. Głównym motywem tych przedstawień jest dostarczenie ludziom rozrywki i zabawy, a nie przekazanie informacji o prawdziwej naturze tych fascynujących zwierząt morskich. Chodzi o przysłonięcie okrucieństwa wynikającego z oczywistego faktu, że „wykonawcy” są zwierzętami trzymanymi w niewoli i pokazywanymi dla zarabiania pieniędzy” [8].

Inwestor twierdzi że: *„organizacje proekologiczne są przez nas postrzegane jako szczególnie ważny potencjalny partner w tego typu działaniach. Jesteśmy przekonani, że nasze założenia są zgodne z założeniami tych organizacji, mających w celach statutowych dobro zwierząt oraz edukację społeczną”*. Tymczasem w naszej opinii organizacja uczciwie podchodząca do ochrony zwierząt i edukacji społecznej nie może być partnerem przedsięwzięcia, mającego na celu zarabianie pieniędzy na pokazach zwierząt przetrzymywanych w warunkach drastycznie naruszających ich dobrostan. Dlatego też niewola delfinów z powodu (jak ujął to inwestor) „nadrzędnego interesu publicznego o charakterze społecznym” budzi taki sprzeciw naszego Zespołu.

List ten chcieliśmy zakończyć słowami jednego z czołowych europejskich badaczy delfinów butlonosych - Giovanniego Bearzi [9], który komentując ideę delfinarium napisał wprost: „Každy prawdziwie zainteresowany ochroną życia morskiego powinien przyczyniać się do jego ocalenia, a nie wyłącznie do zapewnień o domniemanych korzyściach płynących z trzymania delfinów w klatkach w celu ratowania wolno żyjących populacji delfinów lub innych gatunków. Twierdzenie, że delfiny butlonose należy trzymać w basenach dla dobra dzikich populacji, może paść jedynie ze strony ludzi albo źle poinformowanych, albo mających zamiar oszukać słuchacza”( Giovanni Bearzi, Expert Statement, July 2015).

## **Zespół NIE! Dla Delfinarium**

Fundacja Międzynarodowy Ruch na Rzecz Zwierząt - Viva!

[1] A Long-Term Study of Bottlenose Dolphins on the West Coast of Florida MD Scott, RS Wells, AB Irvine 1990 The Bottlenose Dolphin, red. Stephen Leatherwood, Randall R. Reeves

[2] Marine Mammal Inventory Report (MMIR), NMFS (Kestin, 2004), ISSUES AROUND CETACEANS IN CAPTIVITY, Hammamet and La Goulette Dolphinariums Projects-Tunisia; Report by Chloé Yzoard, Réseau-Cétacés 2009

[3] Tamże

[4] Brensing, K., Persönlichkeitsrechte für Tiere: Die nächste Stufe der moralischen Evolution, Verlag Herder GmbH, Freiburg im Breisgau 2013

[5] ANALYSIS OF DEATH CAUSES OF THE CAPTIVE BLACK SEA DOLPHINS (TURSIOPS TRUNCATUS PONTICUS), VETERINARIJA IR ZOOTECHNIKA (Vet Med Zoot). T. 53 (75). 2011.

[6] <http://grynas.delfi.lt/gyvenimas/vos-grizus-delfinams-pasipyle-priekaisiai-del-ju-gyvenimo-salygu.d?id=63566408>

[7] Joan Gonzalvo - od 15 lat bada populacje dziko żyjących delfinów butlonosych, konsultant ACCOBAMS, Członek Rady European Cetacean Society, Członek Rady Dyrektorów Tethys Research Institute, Research associate of the Biodiversity Research Institute (IRBio) University of Barcelona - Department of Animal Biology. Autor bądź współautor ponad 40 opracowań naukowych dotyczących biologii i ochrony walenii a w szczególności delfinów butlonosych.

[8] Joan Gonzalvo, A review of dolphin shows at Italian dolphinarium, LAV 2015.

[9] Giovanni Bearzi - od 29 lat prowadzi badania nad delfinami butlonosymi, przez 10 lat Prezes i Dyrektor Generalny Tethys Research Institute, wykładowca na University of Venice we Włoszech i Texas A&M University. Autor bądź współautor ponad 150 opracowań naukowych dotyczących biologii delfinów.